MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: XCIV.

Dnia 25. Listopada.

Z HORACYUSZA DO AUGUSTA.

ZAli się na zły Rzymian swoiego wieku rozsądek, Poëtyckie dzieła z dawności samey szacuiących, nowymi zaś nie z inszey miary, tylko że nowe, pogardzaiących: aczkolwiek wiele godnego naganny w starych Poëtach znayduie się. Cwiczenie się w *Rymotworstwie* nie dawnych, powiada, wiekow w Rzymie nastało, y że nie mniey uczeni iak nie uczeni wiersze radzi piszą, z tego iednak ich błędu wypływaią niektore pożytki, tak dalece, iż iacyżkolwiek oni są, tym przecie swoim do rymotworstwa przywiązaniem, pokazuią się bydź Rzeczypospolitey użyteczni. *Rymopistwo* w początkach swoich grube y proste, dopiero z czytania Greckich Autorow poczęło do poleru y gładkości przychodzić, w ten czas, iak powiada, kiedy

Græcia capta ferum victorem cepit, & artes
Intulit agresti Latio.——————

Gani pospolitego ludu o *Komedyi* rozsądek, iakoby o dziele mniey pracowitym, v co odstraiza wielu od pisania komedyi, wykłada. Na ostatek o *Poëtach* tych mowi, ktorzy nie dla Spektatorow ale dla Czytelnikow piszą: y AUGUSTA do dania im pobudki zachęca; chwaląc iego zdanie o Wirgiliuszu y Waryuszu.

Cùm tot sustineas & tanta negotia solus &c. Lib. II. Epistola 1.

Gdy tak liczne tak wielkie, sam dźwigasz ciężary,
Państwa Włoskie orężem bronisz, oby zaymi
Przyozdabiasz, prawami poprawiasz; przeciwko
Publicznemu zgrzeszyłbym pożytkowi, gdybym
Chciał ci długą czas mową zatrudniać, AUGUSCIE!
Romulus, Bacchus, z bratem swym Kastorem Pollux,
Po wielkich czynach w Bogow przyb rki przyięci,
Gdy światu y ludzkiemu rodzaiowi służą,
Woyny konczą pokoiem, wyznaczaią działy
Rol, miasta zakładaią, skarżyli się, że ich
Zasługom spodziewana nie odpowiedała
Wdzięczność ludu. Ten, ktory srogą stłumił hydrę, *a*)
I wiadome swą pracą pogromił potwory,
Poznał, że śmierć uśmierzyć zazdrość tylko może.
Pali bowiem, kto niższych swym blaskiem przewyższa
W dziele iakim; dopiero cześć po śmierci bierze.
My tobie żyiącemu, AUGUSCIE, cześć wczesną *b*)
Bogow daiem, stawiamyć ołtarze, przez imię
Przysięgamy twe, iawnie wyznaiąc: iż ani
Rowny tobie był kiedy, ni będzie Monarcha.
Lecz ten twoy w iednym baczny lud y sprawiedliwy,
Przenosząc Cię nad naszych y nad Greckich Wodzow,
W innych rzeczach podobnym nie sądzi sposobem:

I chyba

a) Herkules, *inaczey* Alcydes, *syn* Jowisza *y* Alkmeny, *Krolowy* Thebań:

b) *Nie odkładaiąc do śmierci, po ktorey drudzy cześć y chwałę biorą.*

I chyba że co zeszło już z świata, y w czasiech
Minęło swoich, resztą mierzi y pogardza.
Tak sprzyiaiący dawnych pismom, iż Tablice c)
Przestępstw zabraniaiące, co ie ułożyło
Dziesięć Mężow, Traktaty Krolow z Gabinami
Lub z twardemi zawarte Sabinami, księgi
Kapłańskie Numy, starych Poëtow szpargały,
Twierdzi, że z ust Muz wyszły na Albańskiey gorze. d)
Co ieźli, że są Greckie naydawnieysze wszelkie
Naylepsze pisma, tymże Rzymskich ważyć będziem
Autorow gwichtem, nie mam co rzec więcey na to:
Gdyż taką rzeczą ani iest w oliwce twardą
Kostka, ani łupina zwierzchnia na orzechu.
Doszliśmy iuż wierzchołku szczęścia, maluiemy,
Spiewamy, chodziem lepiey w zapasy, iak Grecy. *)
Z czasemli się, iak wino, wiersze lepsze staią,
Radbym wiedział, ktoryż rok ten pismom przynosi
Szacunek? Autor, ktory od stu lat nie żyie,
Mali bydź między dobrych y dawnych policzon,
Czy też nowych? niech skończy spor, kres zamierzony.
Dawny tedy y dobry, stuletni Poeta.
Coż, ieźli mu do sta lat miesiąc lub rok braknie?
Między ktoremiż będzie policzon? czy między
Dawnemi, czyli między też temi Poëty,
Ktorych y wiek ninieyszy y przyszły odrzuci?
Ten po między dawnemi umieszczon uczciwie
Będzie, ktory miesiącem lub rokiem poźnieyszy.
Przyimuię, y powoli iakoby z końskiego
Ogona, włosek ieden wyciągam po drugim,
Poki się nie zostanie nic temu z lat liczby,
Ktory się więc do dzieiow udaie, y sądzi

 O za-

---

c) *Prawo XII. Tablic, przez* Decemvirow *z Athen do Rzymu sprowadzone.*

d) *Gdzie* Numa *Krol Rzymski udawał, iakoby miewał taiemne schadzki y rozmowy z Nimfą* Egeryą

*) *Mowi to nie bez ironiy.*

O zacności ź lat, to w swym tylko podziwieniu
Maiąc, co Libityna kosą poświęciła.
Enniusz e) ow y mądry, y dzielny, y drugi
Homer, iako krytycy mowią, mniey dbać zda się,
Iak ziści obietnice swe, y senne mary
Pythagory, f) zyskawszy z dawności zaletę.
Newiusz g) nie przewiia się w ręku, tkwi raczey
W pamięci, niby świeży Pisorym. Tak wszelkie
Poëma dawne, słynie w czci, w poszanowaniu!
Ilękroć spor wątpliwy, ktory z nich celuie?
Pakuwiusz h) odnosi uczonego starca
Chwałę, gornomyślnego Akcyusz i) Poëty:
Afraniusza toga, k) mowią, kroy ma płaszcza l)
Menandra; Plautus m) dąży na wzor Sykulskiego
Epicharma: Cecyli powagą przodkuie:
Terency sztuką. Tych się uczy, tym na scenię
Przypatruie Rzym, tych ma y liczy Poëtow

Epi-

---

e) *Poëta starodawny, ktory dzieie narodu Rzymskiego pisał.* Ennius ingenio maximus, arte rudis. *Ovid.*

f) *Trzymał bowiem transmigracyą dusz (*Metempsyhosin*) podług nauki* Pytagory, *twierdząc o sobie, iakoby w spiączki wstąpiła weń dusza* Homerowa, *przeto też miał się mniemaniem swoim za naylepszego Poetę, y wiersze swoie za podobne* Homerowym.

g) *Poëta ieszcze dawnieyszy y bardziey nie gładki iak* Enniusz.

h) *Siestrzeniec* Enniusza, *tragedyę pisał.*

i) *Poëta tragiczny.*

k) Afraniusz *Komedyopis Łaciński,* Menander *Grecki. Kraiowe u Rzymian Komedye, nazywały się* Togatæ.

l) *Greckie,* Palliatæ; *gdyż Rzymianie* togi, *á zaś Grecy* płaszcza *w zwyczaynym odzieniu zażywali.*

m) Plautus, Cæcilius, Terentius, *pisarze Komedyi Łacińskich.*

Od Liwiusza wieku *n*) aż do naszych czasow,
Czasem gmin dobrze sądzi, czasem się też myli.
Ieśli tak w podziwieniu ma dawnych y chwali
Poetow, że nic nad nich nie przekłada, ani
Z niemi nie porownywa, błądzi w swym mniemaniu:
Ieźli przyzna, że wiele w nich słow wywietrzałych,
Wyrazow twardych, sensow nie zwięzłych; ma rozum,
Ze mną się zgadza, sądzi zdaniem sprawiedliwym.
Nie następuię wprawdzie ia na Liwiusza
Wiersze, ni ie bydź godne zagładzenia sądzę,
Ktorych mi się żakowi, pamiętny mey skorze
Orbili *o*) uczyć kazał; lecz że się bydź zdaią
Poprawne, piękne, mało co od doskonale
Wypracowanych rożne, to iest co mię dziwi.
Będzieli nieco gładszy wiersz ieden y drugi,
Czyż słuszna przeto wielbić z chlubą całe dzieło?
Gniewno mi, gdy kto gani, nie że ułożona
Rzecz grubo y nie kształtnie, ale że iest świeża,
I że się domawiamy nie o wybaczenie
Poëtom dawnym, ale o cześć y pochwałę.
Dobrzeli czy nie? sztuka udaie się Atty *p*)
Na scenie *q*) potrząśnioney szafranem y kwieciem,
Gdybym wątpił; Oycowie krzyknęliby Radni *r*)
Wszyscy: przepadł wstyd, gdy się to ośmielam ganić,
Co wielki Ezop *s*) co grał Roscyusz *t*) uczony.

Czy

---

n) Livius Andronicus, *pierwszy począł* Dramata *w Rzymie pisać, w guście Greckim*, à la Grecque.

o) *Nauczyciel Horacyusza surowy*: plagosus Orbilius.

p) Atta, *Poëta komiczny.*

q) Scena *nie bierze się tu za część* Aktu, *ale za mieysce widokow, czyli* Theatrum, *ktore potrząsano kwieciem y perfumami skrapiano, mianowicie szafranem w wodzie rozpuszczonym.*

r) *Senatorowie Rzymscy.*

s) *Aktor tragedyi.*

t) *Aktor Komedyi.*

Czy, że nie iest dobrego nic u nich, krom co się
Podobało im; czy też, że maią za szpetną
Rzecz, za zdaniem iść młodszych: y do czego z młodu
Przywykli, to na starość ganić y potępiać.
Już zaś ten, co wiersz Numy Saliarski u) chwali,
I to co nie rozumi ze mną, chce udawac
Że sam tylko rozumi, nię sprzyia on, ani
Ma w myśli chwalić zeszłe iuż rozumy z świata,
Lecz biie na żyiących y na czasy nasze,
Nas On zazdrosny, nasze wiersze nie nawidzi.
Co gdyby Grekom nowość nienawistną była
Rownie iak nam, cożby dziś wżdy dawnego było?
Cożby miał, coby czytał, w swych ręku warrował
Obywatel kraiowy, każdy w swym powiecie?
Gdy po ustaniu woien, rozrywkami bawić
Poczeła się Grecya, y mięknieć w pokoiu,
Raz ią do zapaśniczych, drugi raz do konnych
Igrzysk brała chęć: to zaś w rzemieślniczych sztukach
Z marmuru, miedzi, z kości słoniowey robionych
Upodobanie miała: to w przednie piktury
Oczy z myślą wlepiała; to ią raz cieszyły
Komedyi, to drugi raz tragedyi widoki:
I iak dziecko, na łonie co się bawi mamki,
Co z chciwością pragnęła; porzuciła prędko
Igrzysk syta: gdyż ludzki gust odmianę lubi.
Te skutki pokoy sprawiał y pomyślne czasy.
W Rzymie długo był zwyczay, za otwarciem domu,
Z rana czuć, klientowi radę dawać z prawa,
Warowne pewnym liczyć dłużnikom pieniądze,
Starszych słuchać, á młodszych nauczać: przez co się
Maiątek zwiększa, chciwość umnieysza szkodliwa.
Odmienił dawny zwyczay lud Rzymski nie stały,
I iedy

u) *Saliare carmen) hymn od* Numy Pompiliusza *złożony ktory* Salii *Marsa Kapłani, skacząc y pląsaiąc* (saliendo) *na cześć swoiego Bożka śpiewali.*

I iedyną piſania wierſzy chucią pała,
Młodzi, ſtarzy, bluſzczowym wiencem umaieni
Bieſiaduią, y wierſze przy bieſiadach tworzą.
Ia ſam, ktory ſię zrzekam iuż wierſzy nie piſać,
Kłamliwſzym ſię nad Party w) znayduię, y ſkoro
Dzień błyśnie, piora, karty, kałamarza wołam.
Ten, co nie zna żeglugi, nie ſiada do ſtyru,
Lekarſtwa dać choremu nie śmie, kto nie świadom
Lekarſkiey ſztuki. Zgoła Lekarze ſię bawią
Lekowaniem, rzemiosły ſwymi rzemieślnicy.
My zaś czy to uczeni, czy też nie uczeni,
Rwiemy ſię niemal wſzyſcy do piſania wierſzy.
Ten iednak błąd y lekka zdrożność myśli, iakie
I iak wielkie ma cnoty, pożytki, tak rozważ:
Nie łacno ſię myśl Wierſzcza da łakomſtwem uwieść.
Wierſze lubi, y tym ſię iedynie zaprząta.
Z ſzkod, z ucieczki poddanych, z pożarow ſię śmieie.
Spolnika on nie zdradza, ni małoletniemu
Krzywdę czyni ſierocie. iarzyną, razowym
Chlebem żyie, do woyny acz nie bardzo rączy
Ni też zdatny, w domowych iednak użyteczny
Sprawach; ieżli przyzwoliſz na to: że też małe
Czaſem rzeczy dać z ſiebie pomoc wielkim mogą.
Poëta uſta tworzy młodociane, ięzyk
Zaiąkliwy dzieciucha kſztałci, od mow ſzpetnych
Uſzy ucznia odwraca, y umyſł napawa
Uczciwemi zdaniami y użytecznemi,
Karcząc krnąbrność, gniew, zazdrość, y inne przywary;
Czyny zacne przytacza, y ninieyſze czasy
Przykładami oświeca przeſzłych wiekow, cieſzy

w) Parci, *udaiąc ſwą ucieczkę, iakoby ſię bić iuż nie chcieli, z ucieczki nagle do bitwy wracaią y nieprzyiacioł biią: toż y ia, prawi* Horacyusz, *ſwoim ſpoſobem czynię &c. Co też na one Polſkie przyſłowie wychodzi—*
Furman ulgnąwſzy, drog ſię odprzyſięga,
A gdy pogoda, przyſiągłſzy zaprzęga.

Tego, ktory w ubostwie lub chorobie stęka,
Zkądżeby się z czystemi Chłopięty niewinne
Nauczyły Dziewczęta, Bogow przez swe modły
Wzywać x) gdyby Poetę Muza nie zdarzyła?
Prosi Chor ich o pomoc Bogow, y doznawa
Łaskawych: prosi wdzięcznym hymnem o spuszczenie
Z nieba rosy, y ziemi ochłodę wyprasza.
Odwraca y choroby, y niebespieczenstwa,
Uprasza pokoy, y rok żyzny w urodzaie;
Wiersz gornych Bogow błaga, błaga y podziemnych.

---

x) *W Hymnach y wierszach stuletnich od Poëty złożonych*, Carmina sæcularia *po łać. rzeczonych, iakie pod czas świąt Bogow y uroczystości stuletniey w Rzymie, chłopięta z pannienkami na przemiany śpiewały.*

Reszta w następuiącym Monitorze.